

Budowałem własny domek

Gospodarka kredytami budowlanymi

uiec musi radykalnej zmianie

VIII.

Dla tych, którzy budowali domy, kredyt bankowy był bardzo drogi, oprocentowanie wynosiło przeciętnie 15 — 20 procent — tak przynajmniej wylicza organ spółdzielczości mieszkaniowej „Na własną rękę”. W obecnych tedy warunkach, przy znacznym spadku cen komornego, włożone w swoim czasie w budowę własnych mieszkań pieniądze już się nie spłacają. Nie opłaca się nawet wynajmowanie całego mieszkania spółdzielczego, gdyż otrzymywane komornie nie pokrywa zazwyczaj płaconych bankowi procentów.

Według wyliczeń tegoż pisma, rozporządzającego przecie wszechstronnie i najbardziej realnie danymi, z mieszkania spółdzielczego można osiągnąć najwyżej 2,5 procent, idących na oprocentowanie i spłatę zaciągniętych pożyczek. A tymczasem spółdzielnie płać co najmniej 4,5 procent rocznie, z czego wynika, że 2 procent każdy członek spółdzielni dopłacać musi dodatkowo z własnej kieszeni.

Ten stan rzeczy spowodował dość liczne uciekanie spółdzielców od własnych mieszkań, nie widzą oni bowiem możliwości opłacenia położenia. Walczyli razem z państwem z brakiem mieszkań, budowali te mieszkania, pragnąc mieć własny dach dla siebie i potomności, dzisiaj jednak komornik i licytant z tych mieszkań ich wystrasza. Nowonabycyca znajduje się jednak w tych samych warunkach, co i b. właściciel mieszkania spółdzielczego. I on nie może osiągnąć wyższej ceny. Wydaje się tedy jedynie słuszną rzeczą zastawienie mieszkania w rękach spółdzielcy, który je budował, ale trzeba mu ułatwić utrzymanie się przy tem mieszkaniu i dać mu takie warunki, aby procenty od kredytów były utrzymywane w granicach opłacalności.

Związek spółdzielni mieszkaniowych obradował nad tą sprawą w kwietniu r. b., a wynikiem tych wszechstronnych obrad było wysłanie memoriału, w którym zawarte są następujące wnioski:

1) Budowane w okresie 1925 — 31 domy czy mieszkania są znacznie droższe, niż te, które budowano przedtem i później.

2) Nadmierne obciążenie długiem spowodowały nie tylko wysokie ceny robocizny i materiałów, lecz w bardzo znacznym stopniu wadliwy system udzielania przez bank kredytów.

3) Obciążenie to głównie powoduje zanik rentowności domów i mieszkań spółdzielczych, skutkiem czego następuje załamanie spółdzielni budowlano-mieszkaniowych.

W tych warunkach nakazem chwili jest przywrócenie opłacalności domom czy mieszkaniom spółdzielczym, co da się osiągnąć jedynie drogą:

1) Zaliczenia na poczet kapitału sumy procentów, pobranych zgóry w okresie wydawania spółdzielniom pożyczek budowlanych przez bank.

2) Zaliczenia na poczet kapitałów procentów, pobranych od spółdzielni w okresie budowy (przed oddaniem domów do użytku).

3) Zmniejszenie oprocentowania kredytów budowlanych do 2 proc. rocznie, licząc wstecz — od daty oddania domów do użytku.

4) Zaliczenia na poczet kapitału różnicy między zapłaconymi (lub należnymi), a należnymi procentami według stopy 2 proc. rocznie (jak w p. 3).

5) Odpisanie z sum udzielonych pożyczek budowlanych nadwyżek interesywnych, ustalonych procentowo dla każdego roku wydania pożyczek według wskaźnika kosztów budowy.

6) Pomieszczenia w ramach 2 proc. opłat od pożyczek skonwertowanych amortyzacji kapitału, oprocentowania wyliczając dodatku administracyjnego banku.

7) Stosowania przy ulgach i opóźnieniach wpłat stopy dyskontowej Banku Polskiego. (Procenty zwłoki).

Memoriał z temi danymi przekazany został odpowiednim władzom. Jak dotąd, niema nań odpowiedzi. Wiemy jednak z doświadczenia, że gdyby skarb przyjął wszystkie nieruchomości, na które bank udzielił kredytów, sta-

Memoriały posłów śląskich w sprawie zwolnienia Sejmu dzielnicowego

Posłowie na Sejm Śląski należący do Chrześcijańskiej Demokracji, NPR i PPS zgłosili do Śląskiej Rady Wojewódzkiej wniosek o zwolnienie Sejmu Śląskiego na sesję nadzwyczajną celem uchwalenia ustawy o ustroju Województwa Śląskiego, a w szczególności ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego. Równocześnie te same ugrupowania oraz władze oddzielnych stronnictw zwróciły się do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą, aby z własnej inicjatywy zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu Śląskiego. Odnosny memoriał skierowany do kancelarii cywilnej Pre-

zydenta Rzplitej nosi datę 4 lipca b. r.

O ile we wniosku do Rady Wojewódzkiej przytoczone są prawne motywy, uzasadniające konieczność uchwalenia ordynacji Śląskiej przez Sejm Śląski, a nie tylko przez Sejm ogólnopolski, o tyle memoriał do p. Prezydenta Rzplitej zawiera argumenty natury społeczno-politycznej, z których najważniejszy mówi o krzywdzie spotykającej ludność Śląska przez odebranie jej praw politycznych nadanych dobrowolnie przez Rzeczypospolitą w chwili przyłączenia Śląska do Polski.

by się to z wyraźną stratą skarbu. Skoro więc są tylko dwie ewentualności: albo obniżenie oprocentowania kredytów budowlanych i zastawienie mieszkań i domów spółdzielczych w rękach ich obecnych posiadaczy, albo też pozostawienie dotychczasowej stopy procentowej, z którą związane byłoby przyjęcie wszystkich domów i mieszkań spółdzielczych przez skarb, — zdawałoby się, że niema miejsca na wahania.

Ogół tedy spółdzielców czeka i

liczy, że słuszne te żądania, przez Związek spółdzielców przedstawione, zostaną pomyślnie dla obu stron w możliwie szybkim czasie załatwione. Odpowiednie posunięcie skarbu w tej sprawie walczy w części bodaj te dotkliwe rany, które członkowie spółdzielni budowlano-mieszkaniowych dawniej ponieśli i w dalszym ciągu ponosić będą, o ile gospodarka kredytów budowlanych nie zostanie zasadniczo przekształcona.

Bat.

Listy ze wsi

O chłopie, który podsłuchuje, czy kura zagadkała?

Był dzień powszedni. Idąc przez wieś spacerkiem, widzę ruch dający o tym czasie niebywały. Ludzie kręcą się tu i tam, siedzą na przyzłach, stoją przy opłotkach, gapią się. Nie znając wsi mieszczuch radby był temu widokowi w przekonaniu, że taką wywołaj furorę. Nie, śliczota. Zwyczajnie wyjrzy babina czy dziewczucha przez okno, gdy przybyła na drodze zobaczy, ale zaraz schowa się za okiennicę. Nie wywołała tu objawienia, bo zdaleka widać, żeś nie komornik.

— Coś jakby święto! — zagaduję towarzyszącego mi gospodarza.

— Bo też poprawdnie przez cały rok ciągiem u nas świętowanie. Mają ludzie dość czasu i choćby kto nie chciał, z musu świętuje. Z musu! — przyświadczył sobie jeszcze raz.

W KÓŁKO MACIEJU

Nie ustąpiłem jednak przed tym argumentem rezygnacji i poddania się złemu losowi. Zaczęłem wskazywać na różne możliwości pracy codziennej, jaka zawsze się przydarzy i może być pożyteczna. Możliwość na ten przykład strzeżenie poprawki, na niektórych domostwach już przeznaczone, a słomy przecięcie...

— Krowy ja zjadł przez zimę i już przed godami Bożego Narodzenia siewki w oborach nie stało — zaoponował.

— Płótno możnaby wyrabiać domowym sposobem. Pamiętam, dawniej co parę chałup był tkacz.

— Ale go już niema i ludzie zapomnieli tej sztuki, a warsztaty dawno zapodziały się.

— Możliwość płoty poprawić, a gdzieśgdzie postawić...

— Wierzyli niema we wsi — widzieli — a jak się trafi jaki patyk, to baba go spali w piecu.

— A sadów to już nie widać, możnaby z tego mieć trochę pożytku, ale koło jabłoni czy gruszy trzeba...

— Trzeba znów płoty postawić i tak w kółko Macieju. Jak się bieda kręci, to jak piesek za swoim ogonem. O, teraz będzie lepiej, bo idą żniwa, a dwa tygodnie wystarczy na sprzątnięcie zboża z tych... grządek. A potem znów świętowanie. Dokąd tak będzie i czy żadna nie znajdzie w Polsce większa robota dla chłopu?

ELEKTROWNIA BEZ POŻYTKU

Pomyśleć tylko, ile w tych warunkach ginie chłopskiej energii, żywej i zdolnej ruszyć bryłę polską z posad.

To tak, jakby istniała wielka,

olbrzymia elektrownia, a w niej gromadziło się miliony i miliony volt, tylko w tym celu, by potem ta wielka energia elektryczna wyładowała się w pustkę, w powietrze, do księżycy. Żeby choć było od tego ulotnienia się wielkiej siły, żeby choć zagrziało. Ale ono rozchodzi się powoli i bez ustanku w miarę jej wyprodukowania, ginie w powietrzu i nawet nie zaciła przelotnej chmury, która zabija piorunem przydrożne drzewa.

W czasie wielkiej wojny 15 procent ludności wiejskiej tkwiło w okopach, a na wsi — choćby przysamym froncie — ci, co zostali w domu, potrafili pole zorać, zasiać, zebrać i z tej strony nie było kłopotu. Od tego czasu ludności po wsiach przybyło, ziemia się nie poszerzyła, chudoby nie przybyło i tylko ręk i gęb ludzkich więcej. W tych warunkach musi się odbywać to wielkie próżnowanie, to kręcenie się psa za swoim ogonem.

Zywiół chłopski, stanowiący trzy czwarte narodu, ssie z ziemi energię i żywotność, zachowuje ją w swym organizmie i tkwi na ziemi, jak ta cudaczna elektrownia, której energia marnuje się

ZWYCZAJNA KŁOTNIA

— Gdyby była jaka robota i za-

robek, nie byłoby tego świętowania, na które niesprawiedliwie biadacie. A tak posłuchajcie!

Gdzieś od zagrody dostrzegamy odgłosy kłotni. Kobieta wymyśla chłopu:

— Jużś podpatrzył? A z czem pójde na targ do miasta, zaco kupię soli? Jużś podpatrzył?

Przystanęm zadiwion, by przekonać się, co takiego chłop babie podpatrzył i czy dobrze podpatrzył. Nie dostrzegłem, co mógł podpatrzeć, więc pytam znajomka,

— Ano, nie takiego! — powiada. — Nawet i po kilka razy dzień nie można takie swarczenie się usłyszeć. Najgorsze to trafiki!

— Co babie do trafiki?

— Aż śmiesznie powiedzieć. Be to widziacie, chłopu chce się kurzyć. Ma czasu dość, to kręci się koło szopy i słucha tylko, czy która kura gdacze. A jak zniesie jajko, to chłop cichcem wynosi je do trafiki. Potem odkurzy dwa papierozy, a za chwilę znów słucha, czy kura nie gdacze.

— Takie kłopoty i swary. Przez to gdakanie to może się nawet zdarzyć nieszczęście, bo kobiety są bardzo zapobiegliwe.

PRZERAŻAJĄCE CYFRY

Gdyby ta zapobiegliwość stała

Co będzie w Łodzi?

W powodzi sprzecznych poglądów

Dzisiejsze tajne posiedzenie łódzkiej rady miejskiej odbędzie się po myśli art. 69 par. 4 ustawy samorządowej, który mówi:

„Decyzje właściwych władz o rozwiązaniu rady miejskiej podlegają na tymczasowemu wykonaniu, dany jednak organ ustrojowy może po jego rozwiązaniu odbyć jedno posiedzenie tajne, wyłącznie tylko w celu przyjęcia decyzji właściwej władzy do wiadomości, lub powzięcia uchwały w sprawie podjęcia środków praw-

nych przeciwko tej decyzji i powołania w tym celu pełnomocników”.

W tej chwili więc najaktualniejszą kwestją polityczną w Łodzi jest pytanie, czy od tego rodzaju uchwały może dojść. Krąży na ten temat różnorakie informacje, często tendencyjne. Sprawa wyjaśni się dopiero na posiedzeniu dzisiejszym, a zaletę będzie przede wszystkim od stanowiska radnych chadeckich: czy poprą stanowisko radzieckiego klubu na

rodowego, jak to uczynili w grudniu z. r. przy proteście spowodowanego niezatwierdzenia wyboru prezydium, czy też będą solidarni z resztą opozycji?

Co będzie z wybranymi ławnikami magistrackimi? I tu zdania są podzielone. „Kurier Łódzki” twierdzi, że wejdą oni automatycznie do tymczasowego zarządu miejskiego. „Głos Poranny” zaś, że jakkolwiek kwestia ta nie jest w ustawie ściśle rozwiązana, to jednak zostaną oni „automatycznie” złożeni z urzędu, jako wybrani przez rozwiązana radę.

Niewiadomo także, kto będzie mianowany tymczasowym prezydentem miasta, obok bowiem dotychczasowego komisarza inż. Wojewódzkiego mówi się coraz głośniej o pułkowniku Głazku.

Wiadomo natomiast, że w wzór Warszawy będzie i w Łodzi: powołana „rada przyboczna”. Ale ta sprawa należy już do muzyki dalszej przyszłości. Na pierwszym planie stoi nominacja prezydenta, której spodziewają się w ciągu 2 — 3 dni.

Wiele reprezentacji i pompy! Takie wsi w szkole wszystko psują. Wszystkie dekoracje wyglądają bardzo błado. Jak stylizowana peruka na zawieszonym kołtunie

(a. s.)

Upaństwowienie Polskiego Radja

P. Roman Starzyński naczelnym dyrektorem

Wobec dokonanego przejęcia większości akcji Polskiego Radja przez państwo, nastąpią zmiany personalne w zarządzie tej instytucji.

Dotychczasowy naczelnik dyrektor Polskiego Radja, p. Chamiński, rozpoczyna w najbliższych dniach 2-miesięczny urlop, z którego już nie powróci na zajmowane stano-

wisko. Funkcje naczelnego dyrektora Polskiego Radja obejmuje p. Roman Starzyński, obecny dyrektor departamentu prezydjalnego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Oczekiwane są nadto dalsze zmiany personalne wśród władz i personelu Polskiego Radja.

Wśród pism

W ŁODZI

Z okazji rozwiązania rady miejskiej w Łodzi „Czas” zwraca uwagę na anormalną sytuację, jaka się wskutek tego wytworzyła w zgromadzeniu okręgowym przy nadchodzących wyborach sejmowych, o ile Senat nie uchwali w ordynacji wyborczej poprawki zastosowującej także do Łodzi wyjątkowe postanowienia przewidziane dla Warszawy (co się jednak, jak wiadomo, nie stało):

„Trudno bowiem — czytamy — uważać przedstawicieli, delegowanych przez rady miejskie mianowane, za przedstawicieli ludności. Z powyższych względów rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej uważać należy — fakt niepojemny. Tem niemniej stwierdzamy z całą stanowczością, że zarządzenie to było nieuniknione... Za

Bat.

rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej odpowiedział się ci, którzy w tej radzie stanowili większość”.

Jak wiadomo, oryginalność sytuacji łódzkiej polegała na tem właśnie, że większości nie było, tylko dwie równe sobie połowy, wskutek czego radni z klubu narodowego nie mogli przeprowadzić uchwały budżetowej. O polityce tych radnych pisze „Czas”:

„Zamiast wziąć się do rzetelnej pracy, by choć trochę zrehabilitować się w opinii, endecy postanowili wykorzystywać swą liczącą przewagę w radzie, by zrealizować na terenie Łodzi program rasistowski. Główna ich troską było przeprowadzenie szeregu uchwał, skierowanych przeciwko żydom. Inne sprawy, jak na przykład uchwalenie wopór budżetu miejskiego, nie wiele ich obchodziły”.

Z obroną natomiast taktyki tego klubu występuje „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Cały kraj oczekiwał z niecierpliwym napięciem, czego narodowcy łódzcy dokazą. Czy mają program?... Czy mają energię?... Czy mają odwagę, mają charakter, mają instykt władzy?... Nie potrzeba było długo czekać... Działalność łódzkiej rady nie wszystkim się podobała. Ale taka już jest właściwość wielkiej działalności, naprawdę twórczej i śmiało torującej, drogi przyszości... Polityka łódzkiej rady miejskiej nie mogła się podobać tym, którzy boją się wyciemniać wsi, stąd konsekwencje z dzisiejszego programu rozpadającego. Nie mogła również podobać się tym, w których interesy bezpośrednio godziła (przedewszystkiem — żydom). Ale w żywiołach w społeczeństwie polskim, wzrokiem zwróconych w przyszłość, wzbudziła ona w całym poproście kraju niekłamany entuzjazm.

Okazała ona w praktyce, jak można przeprowadzić politykę antyżydowską — oraz jak można przeprowadzić narodową politykę gospodarczą, polegającą na odetachowaniu żydów z przedsiębiorstwa, z zakresu funkcji instytucji publicznych, oszczędności budżetowych, obniżeniu podatków i zniesieniu wsi, interesami „szerego społeczeństwa” — drobnego wytwórcy i podatnika. To właśnie — ten entuzjazm z umiarkowaniem wprowadzenia w czyn swoich ogólnych zasad programowych — było istotnym zadaniem narodowej rady miejskiej w Łodzi. I to zostało spełnione”.

SILA OPINII?

W sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim” czytamy na temat obecnej sytuacji wewnętrznej — politycznej:

„W okresie życia. Marszałka, tego wielkiego, żywego i wspaniałego symbolu, jednoczącego opinie dołów i mas, można było spokojnie realizować silną politykę bez obawy o następcę zbiorowca... Obecnie jednak sytuacja wewnętrzna uległa poważnej zmianie. Osoba zgasłego Wodza — pośrednio — nie może odgrywać roli czynnika ideologicznego. Może w ogólnych zarysach kształtować historyczne linie naszego rozwoju, ale nie może i nie powinna służyć jako argument ostateczny przy rozwiązywaniu codziennych zagadnień politycznych. Wydaje się również, iż idea państwa wojsko — piękna podstawa istnienia bloku nie jest na dłuższy dystans wystarczająca. Popularność tej idei jest, jak widać z wrażeń terenowych, zbyt mało atrakcyjna...”

Niewątpliwie hasło jednoczenia się społeczeństwa wokół interesu państwa, z pominięciem różnic gospodarczo — narodowościowych, musi być realizowane nadal. Nasuwa się jednak także potrzeba wytworzenia takiej popularniejszej nadbudówki ideologicznej, która mogła powołać wspólny front, jednoczący masy w imię idealnego, ale pasjonującego reszce celu”.

Artykuł podkreśla, iż:

„... jeżeli prawdą jest, że słaby, atakowany przez partię, rząd jest klęską dla państwa, to również niewątpliwie wydaje się i to, że władza wykonawcza, nie oparta o najściślejszy kontakt ze społeczeństwem, nie znajdująca u samej góry głosów całego dołu, ma niemiernie trudne i ryzykowne warunki rządzenia”.

i zauważa, iż dotąd administracja

„...często miała skłonność do krótkowzrostnej współpracy z ludźmi o słabych charakterach, którzy dla dozażnych korzyści wypowiadali się za oficjalnym programem rządowym, nie rozumiejąc go w gruncie rzeczy i nie posiadając oparcia w zaufaniu obywateli. Element tego gatunku powinien zostać w przyszłych wyborach kategorycznie wyeliminowany. Szczególnie dzisiaj potrzeba jest państwu takiej, czy innej brygady pseudowolontariuszy, ile ludzi z charakterem i posiadających autorytet w postaci współobywateli”.

Ruch turystyczny Nad morze i Kresy Wschodnie

Ruch turystyczny w Polsce przybrał w roku bieżącym znaczne rozmiary, wskutek niskich cen i ułatwień komunikacyjnych. Poza wycieczkami do Krakowa zyskały na popularności wycieczki na Kresy Wschodnie i nad morze.

Na Wileńszczyźnie, w Nowogrodzkiem, na Polesiu i Wołyniu wybudowano liczne schroniska wycieczkowe, które dają turystom możliwość zatrzymania się i wygodnego noclegu. Pobyt na Kre-

sach kalkuluje się niezwykle tanio, toteż wielką popularnością cieszą się t. zw. 2-tygodniowe szlaki urlopowe po ziemiach wschodnich. Swoiste piękno przyrody kresowej pociąga licznych turystów z różnych stron kraju.

W miesiącach lipcu i sierpniu organizowane będą z końcem każdego tygodnia tanie pociągi popularne nad morze. Wycieczki nad Bałtyk cieszą się coraz większą frekwencją.